Nr 276. Kraków, Środa 18. Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie najwcześniejsze zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K. 65 h. kwartalnie wraz z przesyłką.

Manifestacya, której nie było.

Prasa wiedeńska zieje świętem oburzeniem: parlament austryacki nie złożył swojego homagium i gratulacyj cesarzowi Wilhelmowi z okazyi jubileuszu jego 25-letnich rządów! Największe zaś zgorszenie budzi prezydent Izby, Sylvester, że, jako Niemiec, dopuścił do takiej „kompromitacyi“ wobec niemieckiego sprzymierzeńca, ulegając terorystnowi klubów słowiańskich i radykalnych. W następstwie tego „skandalu“ Wszechniemcy większej i mniejszej miary, zadowolnić się musieli tem, co było jedynie z ich strony najwłaściwsze: upustem swoich uczuć i myśli w klubach i na zebraniach niemieckich.

Ci posłowie, którzy do powagi Izby taktyką swoją najmniej się przyczyniać zwykli, nie powinni byli czekać na przypomnienie, że austryacka Rada państwa nie jest parlamentem niemieckim, lecz rzeczywiście... austryackim. Czas więc był najwyższy, aby to na zewnątrz zaznaczono i zerwano z tradycyą hipokryzyi, uprawianą dotąd w Izbie w interesie jakiejś „racyi stanu“ czy też polityki zagranicznej monarchii.

Polityka zagraniczna wyjęta jest z zakresu działania austryackiej Rady państwa, która ma tę wątpliwą przyjemność, że uchwalać musi fundusze na związane z polityką zagraniczną wydatki, ale zwolnioną jest od jej kontroli i wpływu decydującego na jej kierunek. Skąd więc Rada państwa przychodzi do tego, aby urządzała jakieś polityczne manifestacye, radosne czy też żałobne, na rzecz innych państw, wprawdzie w interesie polityki zagranicznej sprzymierzonych, ale w gruncie rzeczy obcych państw? Jeżeli parlament austryacki w zakresie tej polityki pozbawiono ingerencyi i prawa ustawodawczego, — to temsamem parlament nie powinien, w imię swej powagi, pozwolić, aby mu narzucono manifestacye, względnie, aby się narzucał sam aprobaty dla zagranicznej polityki rządu.

To jedna strona medalu. A druga jego strona jeszcze więcej daje do myślenia i więcej budzi refleksyj. Jubileusz cesarza Wilhelma jest wewnętrzną sprawą Prus i cesarstwa niemieckiego. Taki charakter nadano mu nawet w Berlinie. Skąd więc ustawodawcze, reprezentacyjne ciało w Austryi przychodzi do tego, aby współzawodniczyło z parlamentem niemieckim w składaniu hołdu cesarzowi Wilhelmowi z okazyi jego jubileuszu?

Kwestyę tę tem bardziej postawić należało, że rząd pruski bardzo skrzętnie i czujnie strzeże niezależności swojej polityki wewnętrznej od kierunków polityki swojego austryackiego sprzymierzeńca. Wewnętrzna polityka narodowościowa w Austryi pozostaje w sprzeczności z tą, jaką uprawiają Prusy i Niemcy. A ilekroć sprzeczność tych kierunków w zbyt jaskrawem ukaże się świetle i nieśmiały głos protestu przeciw prześladowczej polityce pruskiej padnie z ław parlamentu austryackiego, odpowiada mu zaraz echo z Berlina: Co wam do tego? To nasza sprawa wewnętrzna! Było więc objawem wielkiej pretensyonalności i wielkiego nietaktu ze strony Niemców austryackich, gdy zażądali, aby nawet słowiańskie kluby austryackiej Rady państwa łączyły się z nimi w hołdach dla obcego suwerena, który w swojem państwie w sposób wrogi wobec ich występuje rodaków.

Kluby niemieckie powinny być wdzięczne p. Sylvestrowi za to, że cesarzowi Wilhelmowi oszczędził kontr-manifestacyi, jaka nieuchronnem byłaby następstwem gratulacyjnej mowy prezydenta Izby poselskiej.

Na Izbę byłaby wówczas świeciła pustkami, a nie dałyby się wtedy powstrzymać i zagłuszyć przykre dla jubilata głosy protestu. Gdyby Niemcy austryaccy więcej mieli dla równouprawnienia narodowego w państwie zrozumienia i odczucia, nie byliby prowokowali manifestacyi, której całem szczęściem było, że jej przeszkodzono i że jej nie było.

Wolno panom ze Związku niemieckiego łączyć się sercem i duchem z Berlinem i sympatyzować z rządami cesarza Wilhelma. Niech atoli swoich myśli i uczuć przędzę składają w swoich domu, na swoich zgromadzeniach. Nie mogą jednak żądać, aby poglądy ich i uczucia podzielali z nimi np.: Polacy, których opinie i uczucia w tym wypadku są dyametralnie odmienne i którzy od Niemców nie mniejsze mają w Radzie państwa uprawnienie.

Ten incydent powinien przekonać pewne sfery austryackie, że raz na zawsze oszczędzić powinny, reprezentowanym w austryackiej Radzie państwa narodom, potrzeby zakładania protestów przeciw manifestacyom, niezgodnym z charakterem parlamentu austryackiego i z ustrojem narodowościowym państwa.

Dlaczego nie było manifestacyi?

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 czerwca.

Wszystkie dzienniki zajmują się dzisiaj w artykułach wstępnych zaniechaną manifestacyą w parlamencie austryackim z okazyi jubileuszu cesarza Wilhelma II, twierdząc, że parlament przez to „poniżył się“ wobec zagranicy. Dzienniki czynią ostre wyrzuty prezydentowi Izby posłów Sylvestrowi, że zbyt wiele troszczył się o obstrukcye grożące ze strony klubów radykalnych posłów, a także rządowi, że nie poczynił ze swej strony wszystkich starań, celem umożliwienia tej manifestacyi, koniecznej ze względów polityki zagranicznej.

„N. Fr. Presse“ twierdzi, że jest wprost zawstydzającem, iż wielu posłów starało się zrzucić z siebie odpowiedzialność i zbagatelizować sprawę. Po dwóch godzinach o całej sprawie nikt już nie mówił. Odnosi się to widocznie do Rusinów, którzy po otwarciu wczorajszego posiedzenia, tak samo, jak inni posłowie słowiańscy, nie weszli do sali, wieczorem zaś oświadczyli, że nie przyłączyli się do protestów innych stronnictw słowiańskich, ze względów sojuszowych monarchii.

Prezydent Izby posłów dr Sylvester ogłasza dzisiaj w dziennikach oświadczenie, w którem tłomaczy swoje postępowanie tem, że miał już przygotowaną całą mowę, którą chciał wygłosić na początku posiedzenia i wyobrażał sobie, że w Izbie przyjdzie po tej mowie do zgodnej, imponującej manifestacyi. Tymczasem dowiedział się, że część posłów ma zamiar w czasie jego mowy absentować się, zaś radykalni posłowie czescy i słoweńscy chcieli ostro demonstrować. Nie chcąc więc dopuścić do skandalicznych scen w czasie takiej manifestacyi, wolał jej zaniechać i ograniczyć się do życzeń, złożonych ambasadorowi niemieckiemu w Wiedniu, i do udziału w uroczystości jubileuszowej, urządzonej poza parlamentem.

Prezydent Sylvester przypomina też, że przed trzema laty z okazyi pobytu cesarza Wilhelma II w Wiedniu, ówczesny prezydent Izby posłów Pattai chciał również urządzić taką samą manifestacyę, musiał jej jednak zaniechać z tych samych przyczyn, jak obecnie.

Fiasco interwencyi cara.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 czerwca.

Akcya rosyjska, mająca na celu złagodzenie sporu bułgarsko-serbskiego, dotąd nie miała powodzenia i raczej grozi jej wielkie fiasco. Już telegram cara do królów bałkańskich nie zrobił żadnego wrażenia, ani w Serbii, ani w Bułgaryi, o czem świadczy odpowiedź króla Ferdynanda. Jak słychać, także król Piotr ani słowem nie wspomina w swojej odpowiedzi o sądzie rozjemczym, ofiarowanym przez cara.

Obecnie takie samo niepowodzenie miała i druga akcya rosyjska: zaproszenie przez Sazonowa czterech premierów bałkańskich na konferencyę do Petersburga. Bułgarya oświadczyła bowiem, że uważa tę konferencyę za zbyteczną, jak długo Serbia nie oświadczy, iż chce dotrzymać w zupełności traktatu. Dopiero jeżeli Serbia złoży takie oświadczenie i wycofa swoje wojska z Macedonii i po obsadzeniu Macedonii przez wojska bułgarskie, Bułgarya gotowa jest zarządzić u siebie demobilizacyę i wysłać swego premiera na konferencyę do Petersburga.

„N. Fr. Presse“ interpretuje reskrypt cara do Sazonowa w tym duchu, że car z powodu zastrzeżeń, czynionych przez Austryę przeciw telegramowi rosyjskiemu, czuł widocznie potrzebę zaznaczenia pokojowych zamiarów Rosyi. Car w reskrypcie tym mówi wyraźnie o zupełnej zgodności polityki Rosyi i Niemiec, zdaje się jednak — sądzi „N. Fr. Presse“ — że w tym wypadku Niemcy mają być synonimem Austryi. Interpretacya ta jednak wydaje się dość wątpliwą, albowiem, jak wiadomo, Austrya w sprawie telegramu cara jest zupełnie odosobniona i nawet Niemcy do jej zastrzeżeń, czynionych u mocarstw z powodu telegramu cara, się nie przyłączyły.

Rosya znajduje się teraz w bardzo trudnej sytuacyi, ponieważ, jak twierdzi „Reichspost“ — przyrzekła Serbii i Grecyi, że ich granice będą się z sobą stykały, do czego jednak Bułgarya pod żadnym warunkiem nie dopuści.

Jubileusz Wilhelma II.

Z powodu jubileuszu Wilhelma II prasa niemiecka w obszernych artykułach zestawia zyski i straty cesarstwa niemieckiego w ostatnich 25 latach. I tu oddać trzeba sprawiedliwość, że Niemcy mają poważne powody do spoglądania na ubiegłe ćwierćwiecze z uczuciem dumy i zadowolenia. W okresie tym Rzesza niemiecka doszła bowiem do ogromnego rozwoju. Fakt ten podnosi cała prasa niemiecka, z wyjątkiem socyalistycznej.

Najpierw powiększyły się posiadłości kolonialne Rzeszy, które wprawdzie dotąd jej się nie opłacają, a nadzieje zysków należą do przyszłości, mimo to nabytych terenów w Kiauczau i Nowym Kamerunie lekceważyć żadną miarą nie można. Dalej ludność Rzeszy w ostatnim 25 letnim okresie wzrosła z 48 na 66 milionów. Jest to przyrost wprost olbrzymi. Handel i przemysł, jak wogóle cała produkcya zwiększyły się jeszcze w daleko większej mierze. I tak np. handel zagraniczny podniósł się z 6 i pół na blisko 20 miliardów marek, zdobywając, jeżeli nie panowanie, to w każdym razie prawo obywatelskie na rynkach światowych. Niemniej nie ulega wątpliwości, że w kraju wzrósł także dobrobyt ludności.

Są to wszystko ogromne postępy w rozwoju gospodarczym Niemiec. Ale w miarę wzrastania dobrobytu, podnoszenia się handlu i przemysłu, wzmagały się też w ubiegłych 25 latach co roku ciężary, jakie obywatele Rzeszy ponosić musieli i muszą. Przedewszystkiem koszta zbrojeń na lądzie i na morzu doszły do bezprzykładnej wprost wysokości. Prasa niemiecka, podnosząc zyski Niemiec w ostatniem ćwierćwieczu, nie zamyka przecież oczu na straty, jakie w tym samym okresie zapisuje Rzesza. I tak naprzykład „Frankfurt. Zeitung“ zauważa pomiędzy innemi: „Jeżeli olbrzymie ciężary, jakie ludność nasza ponosić musi na rzecz zbrojeń, porównamy ze stanowiskiem Rzeszy w polityce międzynarodowej, to dojść musimy do wniosku, że bardzo nam jeszcze daleko do zrealizowania hasła cesarza, który jak wiadomo, oświadczył: „Prusy na czele Niemiec, a Niemcy na czele świata całego!“

W dalszym ciągu prasa berlińska przypomina cały szereg błędów, popełnionych przez władcę Niemiec zarówno w wewnętrznej, jak zagranicznej polityce. Do błędów tych zaliczyć należy iście średniowieczny przepych, jakim Wilhelm II przy wszystkich publicznych wystąpieniach lubi się otaczać. Ujemną jego stroną jest dalej znany powszechnie fakt, że chętnie daje ucho licznym nieodpowiedzialnym dworakom, którzy w chwilach krytycznych niejednokrotnie większe mieli wpływy i znaczenie, aniżeli odpowiedzialni ministrowie i mężowie stanu. Wyrządziło to dość często wielkie szkody polityce niemieckiej. Ta kamaryla dworska sprawiła, że Wilhelm II swego czasu, ku powszechnemu zdumieniu, oświadczył, że „za wewnętrzną i zagraniczną politykę niemiecką on jeden przed Bogiem ponosi tak wielką odpowiedzialność, z której zwolnić go nie może minister, parlament, Sejm, udzielni książęta Rzeszy, ani cały naród niemiecki“.

Prasa niemiecka wspomina dalej o głośnej mowie, jaką władca Niemiec wygłosił w Berlinie, a w której „wszystkim pesymistom, krytykom, zrzędom i ludziom niezadowolonym radził otrząsnąć pył z trzewików i wynosić się się z Niemiec, gdzie są niepotrzebni“.

Wogóle wielkim błędem Wilhelma II w wewnętrznej polityce było, że popierał zawsze tak zwane warstwy uprzywilejowane, reprezentantów ich powołując na odpowiedzialne i naczelne stanowiska, do których bardzo często nie dorośli, natomiast z drugiej strony objawiał niechęć ku mieszczańskiej, demokratycznej inteligencyi, która w wojsku i administracyi państwowej traktowana jest nieżyczliwie i wystawiona na grymasy i kaprysy.

Co do socyalnej demokracyi, Wilhelm II, krótko po wstąpieniu na tron, oświadczył, „że sam sobie da z nią radę i pomocy pod tym względem od nikogo nie patrzebuje“. I w samej rzeczy w pierwszych latach panowania swego ogromnie wiele uwagi poświęcił socyalnemu ustawodawstwu. Był to jeden z powodów, który przyczynił się do zaostrzenia stosunków pomiędzy nim a żelaznym kanclerzem. Wiadomo, że Bismarck co do ulepszenia ustawodawstwa w dziedzinie socyalno-politycznej był nieubłaganym reakcyonistą, natomiast Wilhelm II, przynajmniej w pierwszych czasach po wstąpieniu na tron, wychodził z założenia, „że dobre ustawodawstwo socyalne jest jedynie właściwą i skuteczną bronią przeciwko wzmagającej się socyalnej demokracyi“. To też po usunięciu Bismarcka ministrem handlu zamianowany został baron Berlepsch, który spełniał sumiennie rozkazy swego władcy i w ten sposób niejedno dodatnie dzieło na polu socyalnego ustawodawstwa przyszło w owych czasach do skutku.

Niebawem zmienił jednak Wilhelm II radykalnie swoje zdanie. Zniecierpliwiony i zirytowany w najwyższym stopniu, że mimo ulepszonych i nowo uchwalonych ustaw socyalno-politycznych, szeregi socyalnej demokracyi z każdym rokiem się zwiększają, wystąpił we wrześniu 1894 roku z gwałtowną mową, w której wezwał „cały naród niemiecki do energicznej walki przeciwko partyi przewrotu w obronie religii, moralności, prawa, ładu i porządku“. Jednocześnie zażądał od ówczesnego kanclerza, br. Capriviego, wniesienia w parlamencie „nowej ustawy przeciwko przewrotowcom“, tak zwanej „Umsturzvorlege“. A ponieważ Caprivi wahał się i wzbraniał, przytaczając pomiędzy innemi i ten powód, że parlament prawdopodobnie nie zechce uchwalić tak reakcyjnej ustawy, Wilhelm II zmusił go do podania się do dymisyi. Następcą jego został ks. Hohenlohe, który już w grudniu tego samego roku, posłuszny woli swego władcy, wystąpił w parlamencie z nową ustawą.

Po długich i zaciętych walkach w Izbie, projekt rządowy został odrzucony. Było to ogromną klęską Wilhelma, który nie dał jednak za wygrane, bo już w rok później, w parlamencie wniesiona została tak zwana „Zuchthausvorlage“ (ustawa karna, której ostrze zwrócone było znowu przeciwko socyalnej-demokracyi. Ale i ta ustawa podzieliła los poprzedniczki: została przez Izbę odrzuconą. Była to druga klęska Wilhelma II, a wielkim tryumfem niemieckiej socyalnej demokracyi, która też od tego czasu zapisuje ogromne powodzenie w Rzeszy. Obecnie jest w parlamencie najsilniejszem liczebnie stronnictwem, a podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zdobyła przeszło cztery miliony wyborców. Czy doszła już do punktu kulminacyjnego, trudno wiedzieć. W każdym razie w ostatnich 25 latach szeregi jej stale się wzmagały

Co do polityki zagranicznej podnosi prasa niemiecka, że wielkim błędem cesarza było wysłanie znanego telegramu do prezydenta Kruegera, który dał powód do ogromnego zaostrzenia się stosunków angielsko-niemieckich. Konsekwencye tego telegramu ujawniły się w całej pełni podczas znanego konfliktu marokańskiego, który nie zakończył się wprawdzie wojną europejską, ale przyniósł Niemcom wielką klęskę dyplomatyczną. Oprócz tego popełniono wiele innych błędów. „Stąd też — kończy np. „Berl. Tageblatt“ jubileuszowy swój artykuł — w chwili obecnej mowy być nie może, aby Niemcy kroczyły na czele całego świata, jak chciał Wilhelm II. Przeciwnie, zadowoleni być możemy, jeżeli tylko wśród innych mocarstw zatrzymamy równorzędne stanowisko“.

W sprawie szkół handlowych żeńskich.

Otrzymujemy z poważnej strony następujące bardzo trafne uwagi:

Jeżeli w ostatnich latach zabrano się u nas z większą energią do tworzenia męskich szkół handlowych, to natomiast zapomniano zupełnie o równorzędnych szkołach dla dziewcząt. Dość powiedzieć, iż w naszym kraju niema ani jednej średniej szkoły (akademii) handlowej żeńskiej. Natomiast istnieją w Galicyi wszystkiego razem cztery szkoły handlowe niższego typu dla dziewcząt, t. zw. dwuklasowe szkoły, we Lwowie, w Krakowie i jedna w Tarnopolu.

Wskutek braku średnich szkół handlowych garnie się młodzież żeńska do gimnazyów, liceów i seminaryów. Szkoły te są przepełnione. Swiadczy o tem najlepiej fakt, iż z każdym rokiem powstają nowe szkoły średnie o kierunku ogólnie kształcącym, tak iż obecnie mamy w Galicyi 15 gimnazyów żeńskich, 11 liceów i 21 seminaryów. W roku 1912 zapisanych było w Galicyi do gimnazyów 2218 dziewcząt, do liceów 1263, do seminaryów 3010. Do szkół handlowych zapisało się w tym samym okresie tylko 402 dziewcząt.

Razem uczęszczało w Galicyi w r. 1912 do gimnazyów, liceów, seminaryów i szkół handlowych 6893 dziewcząt. Z tej liczby przypada na seminarya 46·6%, na gimnazya 32·2%, na licea 18·3%, zaś na szkoły handlowe tylko 5·8%.

Cyfry te warto porównać z cyframi szkół żeńskich z językiem wykładowym niemieckim i czeskim. Podczas gdy w Galicyi, jak to wyżej wspomnieliśmy, mamy 15 gimnazyów żeńskich, to szkół takich z językiem wykładowym niemieckim jest w całej Austryi zaledwie 8, zaś z językiem wykładowym czeskim tylko 5. Natomiast szkół handlowych z językiem wykładowym niemieckim, mamy aż 33, a z językiem wykładowym czeskim 26.

Gustaw Olechowski.

Pani pułkownikowa.

(Nowela.)

8 (Dokończenie.)

Bo to raz spotykała oddziały wojsk? — Ot, jedzie stara baba, wlecze się truchcikiem, niewiadomo po co kości trzęsie — i już. Omijali.

I woziła. Zdawało jej się to tak prostem, naturalnem. Cóż innego wówczas robić miała?

Aż raz, z pełną bryczką broni, pod wieczór już przez wieś jakąś przejeżdżała, gdzie kompania piechoty z bateryjką armat nocowała.

Warta krzyknęła: Stój.

Instynktem ślepym wiedziony żołnierz — szabliskiem w siano dźgnął — zadzwoniła stal.

Dalej bebechy z wasążka wyrzucać. Aż tu na dnie karabiny i pudła z prochem, kapiszonami, kulami.

W otoczeniu dwóch szeregowców zaprowadził panią pułkownikową feldfebel do kwatery majora.

W izbie chłopskiej ciemno było prawie. Kinkiet z oliwą wisiał na gwoździu, a pod nim tyłem do światła, w mroku, siedział dowódca oddziału, otyły major.

— Co to?

— Broń wiozła dla powstańców — meldował feldfebel.

Przyniesiono cały ładunek bryczki.

— Tyś kto taka? — spytał pani pułkownikowej.

Z pod czapki futrzanej — brwi czarne kobiety groźnie się zmarszczyły, wyniosła jej postać jeszcze bardziej się wyprostowała.

— Nie mam przy sobie żadnych dokumentów — uprzedzam. Kto jestem? Cóż to obchodzi pana majora?

— Tyś broń wiozła dla buntowników?

— Tak.

Odpowiedź ta wydała się majorowi szczytem bezczelności i buntu.

— Ja cię każę powiesić, stara wiedźmo — ryczał tak, że się chałupa trzęsła.

Pani pułkownikowa usta zacięła w bólu bezmiernym i już ani słowa więcej nie wyrzekła.

Major począł pisać protokół — przeliczył ilość broni i wreszcie odczytał swój skrypt głośno: „Za jawny udział w zbrojnym ruchu, przyłapana na uczynku przewożenia broni, niewiadomego nazwiska kobieta zostaje powieszona. Wyroku ma dopilnować dyżurny porucznik“.

Gdy porucznik otrzymał rozkaz, wzdrygnął się na myśl, że musi asystować przy wieszaniu kobiety, oficerskie jednak serce jego tak było oburzone całym ruchem w tym kraju, że — pospieszył rozkaz wykonać.

II.

Stracenie miało się odbyć tejże nocy, tuż za wsią w lasku.

Czterech szeregowców z feldfeblem, przy świetle latarki, otoczywszy panią pułkownikową — czekało na swego oficera.

Porucznik — ogromnego wzrostu — lat 35, o kruczych włosach, niebieskooki, orlego nosa, delikatnego ust zarysu, wyniosły, piękny, majestat rasy w sobie nosił. Usta zacięte i brwi sobolich klamrą spięta zdradzały silne porywy i moc ducha. Oczy jakby w dal wpatrzone, krótkowzroczne były widocznie i za okularami.

Ciemno było na dworze zupełnie, gdy wyszedł z chałupy.

Jedynie mały, gdzieniegdzie plamami leżący śnieg bielił z lekka czerń nocną.

— Za mną — skomenderował — i poszli.

Pani pułkownikowa modliła się głośno.

W tem porucznik przypomniał sobie, że nawet nie widział twarzy skazanej. Stanął, a za nim żołnierze, — wziął z rąk jednego z nich latarnię i poświecił w twarz pułkownikowej, sam pozostając w cieniu.

Spojrzał i — skostniał. Przez okulary widział twarz doskonale, gdy skazana, oślepiona blaskiem latarni, jego twarzy nie widziała zupełnie.

Wrażenie było takie, jak gdyby porucznika sparaliżowało. Ręka podniesiona w górę pozostała w tej pozycyi. Oczy po przez szkła nieruchomo wpatrzyły się w twarz pułkownikowej i zamarły. Latarnia drżała w potężnym jego ręku jak w drobnej rączce dziecka. Oddech zamarł. Myśli, jak mrówki dokuczliwe, mózg obsiadły.

Twarz tej kobiety to jego twarz. Tak może być podobny tylko syn do matki. Wszak on jest tylko przybranym synem obecnego swego ojca — adjutanta sztabu.

Ale pochodzi z tego kraju. Mówiła mu to jego stara niańka. Czyj syn — niewiadomo, wyratowany z pożaru. On jest dziś najwierniejszym oficerem armii, ale kto jego matka? Kto ojciec? On tego nigdy nie wiedział. Teraz uśmierza bunt. Był tam, teraz tu. W tej chwili idzie wieszać „buntowszczycę“. Musi. Przysiągł. Ale serce jego czuje coś strasznego, coś tak strasznego, że mózg go pali, że mu się miesza w głowie.

Opuścił latarnię, oddał ją żołnierzowi, kazał stać w miejscu chwilę, sam odszedł kilkanaście kroków, potem wrócił, odwróciwszy twarz odebrał znów latarnię, znów odszedł, wyjął z kieszeni rozkaz, napisał na nim następujące słowa: „Panie Komendancie, schwytanej kobiety nie można karać. To moja tajemnica. Ja już nie będę żył w chwili, gdy pan komendant będzie to czytał. To moja ostatnia wola i prośba z tamtego świata. Uszanuj ją komendancie i ani słowa o mnie do tej kobiety nie mów“.

Wręczył papier feldfeblowi, kazał wracać ze skazaną do kwatery głównej, a rzuciwszy żołnierzom komendę „na lewo w tył“ — poszedł sam w stronę przeciwną do lasu, poczekał aż tamci byli daleko już, we wsi, wyjął pistolet, skierował w skroń i pociągnął. Gdy runął w śnieg ogromnem ciałem, jęknęła ziemia i jęk ten zabrzmiał jednako z innym jękiem, który z ust mu się wydarł ostatni: Matko!

Komendant, przeczytawszy słowa porucznika, rzucił się na konia i z kilku ludźmi przy kagańcach popędził w las, a gdy stanął nad ciepłym jeszcze trupem — żegnał się tylko bezmyślnie i powtarzał:

— Najlepszy oficer, a potem znowu:

— Nieczysta siła, a potem jeszcze:

— Boże ratuj — na zmianę.

A pani pułkownikowa uwolniona niezwłocznie uklękła na gołej ziemi i za cud dziękowała Bogu.

A potem siadła na wasążek i zawróciła — do granicy po nowy transport broni.

Z tego wynika, iż starania Niemców i Czechów idą w wprost przeciwnym kierunku, aniżeli u nas. Tam tworzy się coraz więcej szkół handlowych żeńskich, zaś u nas powstają coraz to nowe średnie szkoły żeńskie o kierunku ogólnie kształcącym.

Zbytecznem byłoby dowodzić, iż w tej mierze znajdujemy się na błędnej drodze. Znaczny procent dziewcząt zapisuje się do szkół średnich z tym zamiarem, aby po ich ukończeniu zapewnić sobie łatwiej egzystencyę. Niestety nie brak tutaj licznych rozczarowań, które pochodzą głównie stąd, iż szkoły średnie z natury rzeczy nie dają wykształcenia w kierunku praktycznym i zawodowym. Absolwentki muszą tedy kontynuować dalsze studya w wyższych zakładach naukowych. Nie twierdzimy bynajmniej, jakoby absolwentki szkół handlowych mogły liczyć bez wyjątku na pracę zarobkową po ukończeniu szkoły. Niewątpliwie i tutaj przyjdzie nieraz z trudnością uzyskać zajęcie. Z drugiej jednak strony, jeżeli weźmiemy pod uwagę „praktyczne życie, to przecież przygotowane do niego będą lepiej absolwentki szkoły handlowej, aniżeli absolwentki innej szkoły średniej.

Dzisiejsze szkoły ludowe i wydziałowe opuszczają dziewczęta w wieku od 12 do 14 lat. Rodzice zastanawiają się, gdzieby oddać córkę na dalszą naukę, tak, aby przynajmniej do 18 roku życia mogła się kształcić. Ponieważ mamy w kraju jedynie 4 żeńskie szkoły handlowe, w których nauka rozłożoną jest tylko na 2 lata, przeto nie pozostaje nic innego, jak wybrać gimnazyum, seminaryum lub liceum, których mamy poddostatkiem, a w których panna może się kształcić do 18, a nawet do 20 roku życia.

Nic też dziwnego, iż społeczeństwo nasze domaga się utworzenia w kraju akademii handlowych dla dziewcząt, jako odpowiadających rzeczywistej potrzebie, i dających absolwentkom, jeżeli już nie lepsze warunki do uzyskania chleba, to przynajmniej lepsze przygotowanie do praktycznego życia.

Wedle naszych informacyj, powstać ma z przyszłym rokiem szkolnym średnia szkoła handlowa 4-klasowa we Lwowie przy Towarzystwie szkoły handlowej.

Notując tę wiadomość, zanosimy apel do Kuratoryi tutejszej Akademi handlowej, aby podobną szkołę handlową urządziła także w Krakowie i to w najbliższym czasie.

Z ruchu wyborczego.

Posiedzenie pełnego komitetu wyborczego Polskiego Stronnictwa demokratycznego odbędzie się dzisiaj, we środę 18 b. m., w sali Towarzystwa Demokratycznego (Plac Szczepański l. 3) o godz. 7½ wieczór.

Na porządku dziennym doniosłe sprawy, dotyczące akcyi wyborczej do Sejmu. Prezydyum komitetu uprasza członków, aby na posiedzenie przybyli bez względu na to, czy otrzymali pisemne zaproszenia.

Listę wyborców sejmowych z miasta Krakowa wyłożył magistrat krakowski do publicznego wglądu od poniedziałku 16 b. m. na 8 dni, to jest do poniedziałku 23 czerwca włącznie w biurze magistratu przy ul. Poselskiej 8, I. piętro. W godzinach od 10 do 1 mogą obywatele i obywatelki przeglądać tam tę listę, aby się przekonać, czy nazwiska ich w liście umieszczono, albo też, czy kogoś nie umieszczono na liście nieprawnie. Reklamacye należy wnosić najdalej do poniedziałku 23 b. m. do dziennika podawczego magistratu lub wprost na ręce urzędnika, któremu nadzór nad listą został powierzony.

Kandydatami stronnictwa wszechpolskiego we Lwowie są pp.: dr Ernest Adam, dr Głąbiński Stanisław i dr Stanisław Grabski.

Kandydatury ludowe. Dr Michał Janik cofnął swą kandydaturę w okręgu niskim, wobec zatwierdzenia przez zarząd stronnictwa P. S. L. kandydatury p. Bisa.

Redaktor Jan Dąbski z frondy ludowej kandyduje, oprócz lwowskiego, także i w rzeszowskim powiecie.

(Korespondencya „N. Reformy").

Biała, 17 czerwca. (Kandydatura p. Weissa). Niemiecki komitet wyborczy z Białej z okazyi wyborów do Sejmu wystosował do obywateli odezwę, polecając jako kandydata na posła mistrza sztuki choreograficznej p. Stanisława Weissa z zapewnieniem, że kandydat ten „ein Mann der Fleisch von unserem Fleische und Blut von unserem Blute ist" — przez swój charakter i energię daje pełną gwarancyę, że o interesa obywateli, w szczególności handlu i przemysłu, urzędników, właścicieli domów i nauczycielstwa dbać będzie i gdzie potrzeba, interweniować potrafi.

Cóż my Polacy na tę niemiecką odezwę odpowiedzieć mamy?!

A więc wzywamy kandydata, aby na zebraniu wyborczem zapewnił nas, Polaków, że jest krwią z krwi i kością z kości naszych, że o interesy polskie w Białej dbać będzie, a oświadczenie to tem goręcej usłyszeć pragniemy, że p. Weiss jest członkiem miejscowych towarzystw polskich. Chcemy wiedzieć, czy nie jest on tym nietoperzem z bajki Krasickiego, co na tę przelatywał stronę, która zwyciężała, z odezwy bowiem widać, że jest on kandydatem Niemców, których politykę ludność polska w Białej aż nadto odczuwa.

Krosno, 16 czerwca. (Kandydatura dra Jugendfeina).

Niewyjaśniona dotąd sytuacya w okręgu Sanok-Krosno poczyna się wyjaśniać. Wiadomości dotychczasowe o ruchu wyborczym w drugiem, związanem z Krosnem mieście, w Sanoku, wskazywały raczej na zaciemnianie się położenia, zwłaszcza gdy na drugiem posiedzeniu komitetu wyborczego jedyny kandydat, który nie tylko na głosy większości obywateli sanockich, ale i na znaczną część krośnieńskich mógł liczyć, a mianowicie dr Biedka, cofnął nieodwołalnie swą kandydaturę, komitet zaś począł forsować z czysto lokalnego patryotyzmu powstałą kandydaturę dra Pytla. Podobno dr Pytlowi osobiście nie można stawiać zarzutów, komitet wyborczy sanocki nie liczy się z tem jednak, że dr Pytel nie może liczyć, jako przynależny do stronnictwa wrogiego reformie, na głosy większości obu miast, nie może się też spodziewać, by jako członek jawnie antysemickiego stronnictwa mógł skupić na swej osobie głosy wyborców żydowskich.

W takiej sytuacyi doskonale się stało, że komitet wyborczy w Krośnie postanowił uprosić do kandydowania burmistrza miasta naszego, dra Jugendfeina, obywatela ogromnie w życiu publicznem zasłużonego, z tego też powodu bardzo popularnego, którego kandydatura, jako członka polskiej demokracyi, spotka się niewątpliwie w całym okręgu z uznaniem i poparciem.

Nie ulega też wątpliwości, że zwolennicy stronnictwa i wogóle reformy wyborczej, czy to z polskiej demokracyi, czy ludowców, czy też ludzie, którzy nie brali dotąd udziału w życiu politycznem, ale w wielkim ruchu, jaki obecnie obudził się w kraju, zdeklarowali się jako zwolennicy odrodzenia kraju — oddadzą chętnie swe głosy na dra Jugendfeina. Postąpią tak zapewne i ci Sanoczanie, którym dotychczas pochlebiała lokalna kandydatura. Bo trzeba pamiętać, że przyszły Sejm zajmie się tylko jedną sprawą: reformą wyborczą i po kilkumiesięcznem życiu przestanie istnieć, przy wyborach zaś do następnego Sejmu będzie czas pomyśleć o ambicyach lokalnych.

Przemyśl, 17 czerwca. (Pomysły wszechpolskie.)

Wielkie wiece i zgromadzenia wszechpolskie („publiczne", ale za zaproszeniami), zaczną się dopiero od soboty. Za kulisami jednak, zwłaszcza w obozie wszechpolskim, wrze i kotłuje, bo przeciw „jedynemu, narodowemu kandydatowi" w gronie najbliższych silna powstała opozycya. Zbyt się skompromitował przechodzeniem z partyi do partyi, więc nie chcą „takiego", a innego... nie mają. Stąd konsternacya i takie nieudane „figle", jak wciąganie przez dzisiejsze „Słowo Polskie" biskupów tutejszych do komitetu organizacyi wyborczej. Oczywiście biskupi od walki wyborczej w mieście trzymają się zdala, a nabożne kłamstwa Wszechpolaków mogłyby ich kompromitować, gdyby nikt nie wiedział, że są tem, czem są, to jest kłamstwami tylko.

Strona przeciwna natomiast, całe obywatelstwo polskie, spokojnie i z godnością przygotowuje się do walki wyborczej. Każda nowa napaść wszechpolska mnoży dowody sympatyi dla dra Dolińskiego. To też nie ulega wątpliwości, że dzień 3 lipca przypieczętuje ostatecznie upadek Wszechpolaków w Przemyślu.

Wiedeński tydzień lotniczy.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 17 czerwca.

(Ruch z Wiednia do Aspern. — Nadzwyczajne ewolucye powietrzne Chevillarda. — Przerażenie publiczności. — Lot pani Pailliers. — Niezwykły rekord wysokości. — Panna Steinschneider. — Rekordy Francuzów. — Wyniki dnia.)

[x] Tegoroczny, drugi z rzędu międzynarodowy tydzień lotniczy na polach wsi Aspern pod Wiedniem, rozpoczął się w niedzielę i trwać będzie do dnia 22 b. m. Lotnicy armii austryackiej nie biorą w nim udziału z powodu zakazu ministerstwa wojny. Co było powodem zakazu, nie wiadomo.

Publiczność tłumnie pospieszyła do Aspern. Drogi, wiodące w stronę pola lotniczego skropiono olejem i zapobieżono w ten sposób skutecznie tworzeniu się kurzu. Ruch automobilów, fiakrów i wózków odbywał się bez żadnej przeszkody. W ciągu kilku godzin przybyło do Aspern 938 automobilów i 413 fiakrów. Liczbę widzów oszacowano na 60 tysięcy. Publiczność zapełniła wszystkie tańsze miejsca. Ci, którzy nie mogli zdobyć się na jazdę fiakrem lub automobilem, urządzali skombinowaną podróż tramwajem, koleją i piechotą. Piękna pogoda i lekki wietrzyk ułatwiały tę podróż.

O godzinie 3 po południu strzał moździerzowy dał znak, że rozpoczynają się lotnicze popisy. — Przed trybunami stoi rzędem 6 aeroplanów, których piloci ubiegać się mają o nagrodę 400 koron za pierwszy lot dnia. Motory już pracują, ale mechanicy trzymają jeszcze aparaty z tyłu, czekając na znak startu. Wreszcie na dany znak aeroplany, puszczone przez mechaników, toczą się szybko po ziemi, na czele ich zaś maszyna Audemarsa, która nagle wznosi się w powietrze i mija wstęgę startu. Inni piloci, a mianowicie francuscy lotnicy Garros, Molla, Chevillard i Bathiat, tudzież niemiecki lotnik Kanitz wznieśli się równie w powietrze, ale wkrótce musieli wylądować. A warunkiem otrzymania tej nagrody za pierwszy lot dnia było przebywanie w powietrzu przez 30 minut. Nagrody wzięli Audemars i Garros.

Pomijamy niektóre loty i podamy tylko ich wyniki później, a wspomnieć musimy o bajecznych wprost ewolucyach powietrznych francuskiego pilota Maurycego Chevillarda. Kierowany przez niego aeroplan wzbija się nagle w powietrze, zatacza najśmielsze kręgi, wykonywa piruety, wogóle czyni wrażenie zręcznego ptaka, a nie maszyny, kierowanej ręką ludzką. Nagle widzów ogarnia przerażenie. Tu i owdzie słychać okrzyki pań. Oto Chevillard na wysokości 80 metrów wykonał krzywizny, które nawet niejeden pilot uważałby wprost za niemożliwe. Poczem nagle aparat zaczął spadać pionowo z ogromną szybkością, a ponieważ na dwupłatowcach systemu Henry-Farman siedzenie znajduje się przed skrzydłami, zdawało się więc, że Chevillard albo runie z siodła, albo na ziemi zostanie zgnieciony przez maszynę. Podniosły się okrzyki zgrozy wobec katastrofy, jak się zdawało nieuniknionej. Tymczasem na wysokości kilkunastu metrów nad ziemią Chevillard przywrócił aparatowi równowagę i zataczając śmiałe łuki, wzniósł się znowu na większą wysokość. Zerwała się burza oklasków, a Chevillard powtórnie wykonał tę karkołomną sztuczkę.

Pewną sensacyą innego rodzaju był lot pani Pailliers, który po półgodzinnem bujaniu w powietrzu wylądowała gładko. Zajmującemi były loty ósemkowe, przy których chodziło o to, ażeby w jak najkrótszym czasie zatoczyć w powietrzu dokładną ósemkę. Piloci francuscy i tutaj są mistrzami.

Ogromne zainteresowanie wywołała walka o uzyskanie rekordu wysokości. Lotnik austryacki Illner wznosi się w powietrze na dwupłatowcu Lohnera. Zabiera z sobą montera jako pasażera, a zamiast pasażera drugiego 65 kilogramów balastu. Lotnikowi, zabierającemu 2 pasażerów dolicza regulamin 80 proc. do osiągniętej w rzeczywistości wysokości. Drugi pilot austryacki Hold zabiera jednego pasażera. Dalej wzlatują w powietrze francuscy piloci Garros i Perreyon, drugi z 2 pasażerami, a wreszcie za ich przykładem idzie Bielovucic z Peru. Zwyciężył Perreyon, który w rzeczywistości wzniósł się na wysokość 4.690 metrów, a ponieważ za 2 pasażerów doliczono mu 80 proc., więc jego światowy rekord wysokości wyniósł 8.440 metrów.

Przy zawodach o najszybszy lot wycieczkowy również piloci francuscy prym wiedli. Należy dodać, że Bielovucic należy do pilotów francuskich. Rodzina jego pochodzi z austryackiej Słowiańszczyzny południowej, on sam urodził się w Peru, ale następnie naturalizował we Francyi. Dzień zakończył się lotem austryackiej pilotki panny Lily Steinschneider. O godzinie pół do ósmej zakończyły się loty.

Rezultaty dnia były następujące:

Zawody o trwałość lotu. Gianni Widmer 1:45:11 $\frac{4}{5}$, pierwszy. Willi Kanitz 1:28:26 drugi. Nagrody 1000 i 500 koron.

Nagrody za pierwszy lot dnia, 400 i 200 koron. Edmund Audemars pierwszy; Roland Garros drugi.

Zawody o dystans (odległość). Henri Bregi, trzy kręgi z dwoma, 3 i 4 pasażerami, 178 kilometrów, pierwszy, 2000 koron. Rudolf Stanger, 4 kręgi, z jednym pasażerem, 162 kilometry, drugi, 1000 koron. Józef Sablatnig 2 kręgi z 4 pasażerami, 126 kilometrów, trzeci, 500 koron.

Lot ósemkowy. Chevillard $28\frac{2}{5}$ sekundy, pierwszy, 1500 koron. Perreyon, $40\frac{3}{5}$ sekundy, drugi, 1000 koron.

Rekordy wysokości. Perreyon z 2 pasażerami 4690 metrów — z dodatkiem 80 prc. za 2 pasażerów 8440 metrów, pierwszy, 2000 koron. Illner z 2 pasażerami, 3780 metrów, z dodatkiem 80 prc. za 2 pasażerów 6800 metrów, drugi, 1000 koron. Hold z jednym pasażerem 3460 metrów, 40 prc. dodatku 4850 metrów, trzeci, 500 koron. Garros, 2420 metrów. Bielovucic 1140 metrów.

Najszybsze koła. Audemars $2{:}05\frac{4}{5}$, 142 kilometry na godzinę, pierwszy, 1500 koron. Perryeon, $2{:}07\frac{2}{5}$, drugi, 1000 koron. Garros, $2{:}13\frac{1}{5}$, trzeci, 500 koron. Długość toru 4495·5 metra.

Wszystkie te nagrody są tylko nagrodami dnia.

Kronika powstania 1863-64 roku.

18 czerwca.

Major Skowroński w 12 koni alarmuje Łódź (Maz.), a zabiwszy placówkę i zraniwszy 3 moskali uchodzi spiesznie do oddziałów Syrewicza i Skrzyńskiego. Pod Giżycami (Kal.) przepędzają powstańcy mały oddziałek objeszczyków przez kordon. Pod Górą (Kr.) napadają moskale z zasadzki na przeciągający wąwozem oddział konny Bończy; część oddziału uchodzi, zostawiając chorego dowódcę z garstką tylko ludzi; Bończa po dzielnej obronie, ginie przeszyty dwiema kulami.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N, lecz do X".

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi również usilnie przy przesyłaniu pieniędzy o podawanie celu, na jaki one są przeznaczone („Nowe Mody", na inserat, składkę i t. p.).

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Namiestnik w Krakowie. W sobotę, t. j. dnia 21 b. m. rano o godzinie ósmej minut czterdzieści przyjeżdża do Krakowa namiestnik. dr Witold Korytowski. O g. 11 przed południem będzie udzielał posłuchań w starostwie krakowskiem.

Zniesienie kolei obwodowej w Krakowie. Komisya gruntowa na posiedzeniu wczorajszem pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Józefa Sarego rozstrzygnęła złożone w drodze publicznej licytacyi oferty na zakupno konstrukcyi mostów żelaznych po zniesionej linii kolei okrężnej, znajdujących się na przestrzeni między ulicą Długą a rzeką Wilgą. Następnie zatwierdziła wnioski odnoszące się do zniesienia nasypu po kolei obwodowej w Dębnikach na przestrzeni między Wisłą a Wilgą, roboty około zniesienia rzeczonego nasypu mają się rozpocząć z końcem b. miesiąca.

Rektorem akademii sztuk pięknych został ponownie wybrany prof. Jacek Malczewski.

Z konferencyi rodzicielskiej. Dnia 10 b. m. odbyło się w szkole prywatnej p. Ramułtowej zebranie rodziców i nauczycieli, na którem dr. Zofia Szybalska przedstawiła zadania szkoły prywatnej nowego typu na naszym gruncie. W związku z tem wywiązała się dyskusya, w ciągu której rodzice wystąpili z wnioskiem utworzenia Towarzystwa budowy domu dla szkoły. Zawiązała się tymczasowa komisya, która przyjętą życzliwie myśl wprowadzi w czyn i postara się o dom odpowiedni dla celów szkolnych, z salą gimnastyczną, laboratoryum, w otoczeniu ogrodowem. Obecnie szkoła obejmuje 4 klasy normalne i klasy gimnazyum realnego do V-tej włącznie.

„Dzień zabawy i letnia reduta prasy". Zabawa, którą w niedzielę 22 czerwca urządza w „Oleandrach" Syndykat dziennikarzy krakowskich, stanowić będzie u nas pierwszą próbę zaaranżowania karnawału letniego. Zabawa ogrodowa zakończy się bowiem redutą, na teren której wybrano miły teatrzyk „Bagatela".

Letnia reduta wymaga innych strojów, niż w porze zimowej. Dla pań pożądane są suknie jasne, ogrodowe, panowie zaś, wykluczywszy frak lub smoking, posłużą się również szatą letnią. Maski są pożądane. Tańce prowadzić będzie p. Dawidowski.

Komitet pragnie nadto urozmaicić redutę programem kabaretowym, do wykonania którego pozyskać się spodziewa ulubionych artystów i artystki operetki lwowskiej. Wątpić nie należy, że będzie to nadzwyczajną atrakcyą zabawy.

Teatrzyk „Bagatela" posiada 10 lóż, każda na 6 osób. Loże te będą sprzedawane po 25 kor.

Popisy uczniów konserwatoryum odbędą się w dniach 20 i 21 b. m. (w sali prób Towarz. muzycznego) oraz w d. 24 i 25 (w dużej sali Starego Teatru). Na pierwsze dwa popisy wstęp dla uczniów i rodziców za okazaniem programów, które w cenie 20 hal. nabywać można w kancelaryi Tow. muz. i w księgarni Krzyżanowskiego. Na dwa ostatnie popisy (24 i 25 b. m.) sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego bilety po 1 kor. i po 60 hal.

Opera i operetka. „Życie paryskie" Offenbacha, które pierwszem przedstawieniem zapewniło sobie znaczne powodzenie, dane będzie dzisiaj po raz drugi. Jutro wystawia trupa lwowska po raz pierwszy głośną operę Leoncavalla „Zazę" z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej w tytułowej roli. W innych wystąpią panie: Kasprowiczowa, Sawicka, Blumenthalówna, Marynowiczówna, Ostrowska; panowie: Dobosz, Okoński, Paszkowski, Miller, Jeliński, Karasiński, Zbucki, Schmidt. Pani Korolewicz-Waydowa, jako Zaza, zaprezentuje nadzwyczajne toalety paryskie, według oryginalnych wzorów, które w ubiegłym sezonie były we Lwowie przedmiotem ogólnego podziwu.

W piątek daną będzie po raz drugi i ostatni w tym sezonie ulubiona operetka Eyslera „Wróg kobiet" z p. Kuligowskim w roli tytułowej.

„Zaza" powtórzoną będzie w sobotę; w niedzielę po południu „Halka".

Ruch obcych w Krakowie. Kraj. Związek turystyczny publikował dotąd statystykę ruchu obcych jedynie w cyfrach rocznych, zamieszczonych w sprawozdaniu Związku. Z cyfr tych okazało się, że liczba przejezdnych, meldowanych w Krakowie wynosiła w ostatnich 3 latach: w r. 1910 osób 86.424, w r. 1911 osób 90.185, w roku 1912 osób 85.412.

Obecnie przystąpił Związek do publikowania miesięcznych dat statystycznych, które odzwierciadlają dokładnie przypływ podróżnych w ciągu roku. I tak przyjechało do Krakowa w pierwszych pięciu miesiącach roku 1913 osób: w styczniu 7.456 w lutym 6.064, marcu 6.857, kwietniu 6.373, maju 8.430.

Okazuje się tedy, że w roku bieżącym wzmógł się znacznie ruch turystyczny w Krakowie i zachodzi uzasadnione nadzieja, że w tym roku cyfra obcych przekroczy 100.000 gości. Oczywiście, że liczba ta daleką jest od dokładności, gdyż przejezdni, zatrzymujący się u znajomych lub krewnych nie meldują się w ogólności na policyi, podobnie jak wycieczki, bawiące w Krakowie przez krótki tylko czas.

Ruch ludności w Krakowie za czas od 25 do 31 z. m. przedstawia się według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia następująco: Urodzeń było 61, chłopców 27, dziewcząt 34, skonów 76, męskich 41, żeńskich 35. Na gruźlicę umarło 19 osób, na zapalenie płuc 7, płonicę 5, zakażenie przyranne 5. Małżeństw zawarto w tym czasie 22.

Na cele dnia zabawy i letniej reduty prasy złożył major-audytor Józef Martusiewicz 10 koron.

Dyrekcya I. gimn. żeńskiego w Krakowie (przy ul. Wolskiej) donosi, że wpisy i egzamina przedwakacyjne odbędą się od dn. 30 czerwca do 3 lipca włącznie; po wakacyach zaś od dn. 28 sierpnia do 4 września 1913 r. włącznie. Przy wpisie obecność rodziców lub opiekunów konieczna.

Wystawa prac uczniów. Celem zapoznania szerszych sfer z zadaniem i kierunkiem warsztatu dla uczniów szkół średnich, założonego przez dra Henryka Jordana w roku 1906, a utrzymywanego obecnie przez miasto Kraków, otwartą będzie w dniach od czwartku 19 do następnego czwartku to jest 25 b. m. włącznie w lokalu warsztatu ulica Podzamcze l. 30 I p. wystawa prac uczniów. Będzie to bardzo ciekawy przegląd wyrobów stolarskich, tokarskich, modelowania, koszykarstwa introligatorstwa. Zwiedzać można w godzinach popołudniowych od 3—6. Wstęp bezpłatny.

Z uniwersytetu. P. Bernard Mantel rodem z Krakowa i p. Stefania Schnitzerówna z Suchej, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

„Wianki", które urządza Sokół krakowski, odbędą się w sobotę 28 b. m. Aby umożliwić wcześniejsze zakupno biletów na miejsca siedzące, sprzedaż ich oddaną została firmie Zajączek i Lankosz (Rynek, hotel Drezdeński). Szczegółowy program ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

Z zapisków policyjnych. Wczoraj aresztowała policya krakowska 21-letniego Adama Węcewicza, który na Dębnikach napadł wspólnie z towarzyszami pewną dziewczynę i zrabował jej pieniądze, jakie miała przy sobie.

Dzisiejszej nocy aresztowany został czeladnik szewski Kazimierz Krobicki za kradzież kwiatów z plantacyj.

Z Drohobycza doniesiono do tutejszej dyrekcyi policyi, iż zbiegł stamtąd agent Salomon Schatzman, sprzeniewierzywszy większą kwotę na szkodę kopalni nafty „Galicya".

Z kraju.

Do szkół T. S. L. Wpisy do gimnazyum T. S. L. w Białej odbywać się będą przed wakacyami w dniach 26 i 27 czerwca b. r. rano od godz. 12—1 i od 3—5 po południu. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 28 czerwca. Wpisy odbywać się będą także po wakacyach w dniach 29, 30 i 31 sierpnia, a egzaminy wstępne dnia 1 września b. r.

Wpisy do seminaryum naucz. męskiego T. S. L. w Białej odbywać się będą w dniach 28 i 30 czerwca rano od godz. 12—1, po południu od 3—5, a egzamina wstępne dnia 1 lipca b. r. Na kurs przygotowawczy przyjęci być mogą uczniowie, którzy w tym roku kalendarzowym kończą lat 14, a na kurs I cl, którzy kończą lat 15. Wpisy i egzamina po wakacyach w tych samych terminach, co w gimnazyum realnem. Potrzebne są dokumenta: ostatnie świadectwo szkolne, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Wpisy odbywać się będą w budynku seminaryum przy ul. Komorowskiej l. 23. Dla uczniów, którzy przez wakacye pragnęliby przygotować się do egzaminu wstępnego, urządza Koło T. S. L. w Białej miesięczny kurs wakacyjny. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya gimnazyum realnego.

Wieczór artystyczno-literacki w Nowym Sączu. W sobotę 21 b. m. o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w Nowym Sączu „Wieczór artystyczno-literacki" na budowę Domu ludowego w Brzeznej. W „wieczorze" tym wezmą udział wybitni artyści i literaci z Krakowa pp. Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak, Wincenty Korolewicz, Stanisław Jasiński, Sylw. Chmurkowski, Józef Herbaczewski i Stefan Felsztyński.

Krynica 17 czerwca. Pogoda zwolna ustala się. Jest wprawdzie zimno, ale przynajmniej częściej są dnie łagodne. — Gości zjeżdża coraz więcej. Skuteczniejsze w pierwszym sezonie kąpiele, silniejsze, przekonały niedowiarków, że dla celów leczniczych sezon pierwszy jest znacznie odpowiedniejszy. Pobyt w Krynicy w czerwcu dawniej nudny, dzisiaj jest bardzo urozmaicony. Rozrywkę główną stanowią przedstawienia teatru artystycznego, pod dyrekcyą p. Dantego Baranowskiego, który wystawia rzeczy wesołe, doskonale opracowane i zgrane wybornie. Artystyczny zespół zdobywa z każdym dniem żywsze uznanie; wymienić należy przedewszystkiem pp. Gracha, Mierzejewskiego, Czyńskiego, Leszczyca, Załęską i Janikowską.

Pożar gmachu towarzystw polskich na kresach. Piszą z Kut: Dnia 13 b. m. w piątek około godz. 4 popołudniu wybuchł u nas pożar w gmachu polskich towarzystw oświatowych, w którym mieściło się prywatne gimnazyum polskie, Sokół, T. S. L. i Czytelnia polska. Gmach ten był chlubą naszą, bo kilkanaście lat pracy mozolnej, ustawicznych starań o grosz drobny, który składała uboga miejscowa ludność i okoliczna, uwieńczyło niedawno temu zakupno gmachu wprost koniecznego dla życia na kresach. Szkoda wynosi przeszło 20.000 koron. Pomoc jest konieczna i „na spalone towarzystwa w Kutach" pożądane są składki, które należy nadsyłać albo do redakcyj dzienników, albo wprost do Czytelni polskiej w Kutach.

Do Truskawca do 15 b. m. przybyło drużyn 639, osób 852.

Żywiec, 16 czerwca. Tutejszy uniwersytet ludowy wcale nie zamyka na sezon letni swej pracy, ale rozszerza ją na powiat. W niedzielę, 22 b. m., będzie miał odczyt marszałek pow. dr Idziński w sali Rady gminnej w Suchej. Odczyt ten „O gruźlicy" spotkał się w Żywcu z bardzo wielkiem uznaniem i 500 słuchaczami. W czasie swego 4-miesięcznego istnienia urządził tutaj uniwersytet ludowy 14 odczytów, dwa koncerty i założył stałą bibliotekę, do której cały szereg osób ofiarował swe książki.

Ze świata.

Teatr lwowski w Paryżu. Z Paryża donoszą nam:

Sztuka Nikorowicza p. t. „W gołębniku", od pierwszego zaraz aktu porwała publiczność swą komicznością. Bawiono się świetnie, śledzono z uwagą i zainteresowaniem za biegiem akcyi, sprytnie bardzo ułożonej: „Gołębnik" jest z pewnością sztuką, która także mogłaby mieć powodzenie na scenie francuskiej. Zbyszko (p. Nowacki), oklaskiwany gorąco, obrzucony kwiatami), Antoni (p. Frączkowski), pani Gostyńska (ciocia), Trapszo (młoda wdówka), Jankowska (Stasia), Michnowska (Zosia), swą grą naturalną, nieprzesadzoną, a jednak „z temperamentem" niemało przyczynili się do powodzenia sztuki. „Gołębnik" ma być niebawem przetłómaczony na język francuski i już w przyszłym sezonie na jednej ze scen paryskich wystawiony.

Pożegnalne przedstawienie zakończyło się owacyą dla dyrektora i artystów. Zjawili się wszyscy krytycy, niezwykle liczny zastęp literatów i artystów francuskich, oraz szereg wybitnych osobistości. Krytycy składali gratulacye dyr. Hellerowi, toż samo najpoważniejsi artyści, wśród nich p. Rejane. Dyr. Hellerowi ofiarowano podczas przedstawienia złoty wieniec, wspaniałą szpilkę brylantową i pismo dziękczynne z podpisami najwybitniejszych osobistości. Artyści otrzymali wielki wieniec srebrny i medale pamiątkowe. Zarzucono ich też kwiatami. Przemówił prof. Gasztowtt. Podczas jego mowy publiczność powstała z miejsc: a gdy skończył, rozległy się gromkie okrzyki: „Vive la Pologne!". Gdy po raz ostatni zapadła zasłona, teatr zatrząsł się od oklasków.

Wielkie przyjęcie, urządzone przez stowarzyszenie krytyków dramatycznych na cześć artystów lwowskich, wypadło wspaniale. Obecni byli prezesi wszystkich towarzystw dziennikarskich i literackich, cały szereg wybitnych literatów, krytyków, autorów i dziennikarzy. Wygłoszono szereg przemówień, które rozpoczął prezes stowarzyszenia krytyków, Adolf Brisson, znakomity krytyk „Temps'a". Rzekł on: „Teatr lwowski przybył do nas skromnie i bez krzykliwej reklamy, wyjeżdża uwieńczony laurem dobrze zdobytej chwały. Wasi artyści są znakomici, wasz zespół godzien podziwu". Zakończył okrzykiem: „Vive la Pologne!" Przemawiali jeszcze inni literaci francuscy, a odpowiedzieli na te przemówienia po francusku: dyr. Heller i pani Siemaszkowa.

W sobotę o godz. 4 odbyło się wielkie przyjęcie w salonach pp. Styków. Przybyło mnóstwo wybitnych osobistości, między innymi ambasador austryacki, generalny sekretarz prezydenta ministrów, profesorowie Sorbony, artyści Komedyi francuskiej i wielu innych. Wygłoszono również przemówienie, podnoszące znaczenie występów polskich w Paryżu i zasługi teatru lwowskiego.

„Neue Freue Presse" w korespondencyi z Paryża stwierdza wielkie i „rzetelne artystyczne powodzenie" teatru lwowskiego w Paryżu. Korespondent podnosi szczególniej „świetne kreacye" p. Siemaszkowej i p. Adwentowicza.

Krzyżowniki powietrzne dla Austryi. Z Wiednia piszą 15 b. m.:

Ministerstwo wojny zamówiło u Towarzystwa akcyjnego wynalazków Zeppelina sześć krzyżowników powietrznych. Będą one dostarczone Austryi począwszy od roku 1915, a jako „stanowiska" dla tych krzyżowników władze wojskowe wyznaczyły Wiedeń, Pragę, Lwów, Innsbruck, Budapeszt i Serajewo — w tych też miejscowościach zbudowane zostaną osobne hale balonowe. Przeznaczone dla Austryi krzyżowniki zeppelinowskie wskutek swej konstrukcyi przedstawiają nowy typ wojskowych balonów. Każdy z nich będzie uzbrojony karabinami maszynowemi.

Pomnik Glucka w Wiedniu. Piszą z Wiednia 15 b. m.: Nowy pomnik otrzyma Wiedeń w przyszłym roku. Swiat muzyczny święcić będzie w lipcu 1914 dwusetną rocznicę urodzin reformatora opery, autora „Ifigenii", „Eurydyki" i i., Willihelda Glucka. Przy tej sposobności zostanie w Wiedniu odsłonięty pomnik znakomitego kompozytora. Stanie ten pomnik w jednym z wiedeńskich ogrodów miejskich.

Z międzynarodowego kongresu kobiet. Jak to już donosiliśmy, w Budapeszcie obraduje międzynarodowy kongres dla wywalczenia kobietom prawa głosowania. Otóż dnia 16 bm. przewodnicząca kongresu mrs. Chapman-Catt zawiadomiła zgromadzenie, że prezydyum kongresu otrzymało liczne wezwania pisemne, ażeby wystąpiło przeciwko militantkom angielskim. Z powodu tych wezwań mrs. Chapman-Catt postawiła imieniem prezydyum następujący wniosek: „Ponieważ światowy Związek dla wywalczenia kobietom prawa głosowania zobowiązany jest do przestrzegania ścisłej neutralności wobec spraw taktyki narodowej, nie może więc wypowiedzieć się ani na korzyść, ani na niekorzyść militantek. Ponieważ atoli ani rozruchy, ani rewolucye nie służyły nigdy jako argument przeciwko prawu głosowania i wyboru dla mężczyzn, kongres protestuje przeciwko postępowaniu przeciwników prawa głosowania dla kobiet, którzy chcą wszystkim kobietom we wszystkich krajach odmówić prawa głosowania, powołując się na sposób walki mniejszości kobiet jednego tylko kraju". — Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Następnie pani Janina Brigode referowała o sprawie prawa głosowania dla kobiet w Belgii. — Przedstawiwszy stan rzeczy w tym kraju, podniosła referentka, że po ostatnim strajku powszechnym zawarły tam stronnictwa kompromis, który dla kobiet jest pomyślny. Wobec tego wszystkie kobiety w Belgii bez względu na wyznanie lub przekonania polityczne zjednoczyły się dla wywalczenia kobietom prawa głosowania.

Na cześć uczestniczek kongresu urządziła gmina miasta Budapesztu przyjęcie uroczyste. Burmistrz Stefan Barczy powitał gości, poczem wszyscy zasiedli do stołów. Przemawiały delegatki poszczególnych krajów.

Obrazy za 1.860.000 franków. Z Paryża piszą 14 b. m.:

Dziś w galeryi Vesita odbyła się licytacya obrazów ze słynnego zbioru malowideł, jaki posiadał Eugeniusz Fischhof. Kolekcya Fischhofa obejmowała osiemdziesiąt obrazów szkół: włoskiej, angielskiej, francuskiej, flamandzkiej i holandzkiej z XV. do XIX. wieku. Za 605.000 franków sprzedano słynny obraz Jana Steena „Małżeństwo", Alberta Guypa „Wymarsz na polowanie" nabył jeden z paryskich handlarzy sztuki za 145.000 franków. Znaczne ceny osiągnęły płótna de Vosa, Hoppnera, Gainsborougha, Laurence, Russela i Romneya. Za 229.000 franków sprzedano studyum kobiece Tourniere'a. Nabywcy obrazów sami oświadczają, że płótna ze zbioru Fischhofa kupili ze względu na „złe czasy" za „psie pieniądze". Ogółem sprzedano na dzisiejszej licytacyi 80 płócien za 1,860.000 franków.

Tragedya kardynała. Z Rzymu piszą 14 b. m.: Na obłęd — i jak lekarze twierdzą — nieuleczalny, zachorował w ostatnich dniach oficyalny doradca papieski, kardynał Vives y Tuto. Konsylium psychiatrów stwierdziło, iż powodem choroby umysłowej dostojnika watykańskiego jest życie ascetyczne i przepracowanie. Kardynał Vives y Tuto, Hiszpan, z zakonu Kapucynów został powołany do Watykanu przed 30 laty na członka „Propaganda fide". W roku 1903 został kardynałem i pełnił funkcye doradcy w sprawach teologicznych papieży: Leona XIII i obecnego Piusa X. Walkę z modernizmem kardynał Vives y Tuto podjął i był jej najgorliwszym bojownikiem. Niezmordowanie pracowity, godziny wolne poświęcał studyom teologicznym, których był jednym z najlepszych współczesnych znawców.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w dniu 17 b. m. dr. Jan Brzeziński, lekarz neurolog, właściciel dóbr Pawłowice pod Warszawą, w wieku lat 62.

S. p. Jan Brzeziński był wychowankiem b. szkoły głównej. Obok zawodu lekarskiego, z którego po kilku latach pracy się wycofał, poświęcał się ś. p. dr. Brzeziński publicystyce, był współpracownikiem „Gazety Polskiej" za redakcyi Lea i pisywał poczytne felietony teatralne i literackie, pod pseudonimem Incognitus. W latach 1904 i 1905 był redaktorem „Kuryera Warszawskiego".

Składki. Na Dar grunwaldzki złożyły uczennice liceum p. Heleny Kapilińskiej 100 K (jako ostatnią ratę z deklarowanych 500 K).

Na wiązanie pomocy weteranów z r. 1863 złożyła p. Natalia Janotowa 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. dra Stanisława Pareńskiego.

Na [illegible] złożył p. Jan Zawiejski 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Stanisława Pareńskiego.

Na wiązanie pomocy weteranów z r. 1863 złożył kapitan Filimiwski [?] z żoną Bolesławą z Janotów 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. dra Stanisława Pareńskiego.

Z kalendarza. We środę 18 czerwca: Marka i Marcellana mm.; we czwartek 19 czerwca: Juliany F. p.; Gerw. i Prot.; w piątek 20 czerwca: Sylwerego i Florentyny.

Wschód słońca dnia 18 czerwca o godzinie 3 minut 82; zachód o godzinie 7 min. 50; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 czerwca termometr doszedł od + 9·8 do + 17·4 Cels.; barometr opadał.

Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm., termometru +18·4 Cels.; wiatr zachodni.

Zakopane. Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 10° Cels. Wiatru nie ma, cisza, zmienne zachmurzenie, ciepło.

Prognoza: nasgół pogoda.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Życie paryskie".
We czwartek: „Zaza".
W piątek: „Wróg kobiet".
W sobotę: „Zaza".
W niedzielę po poł.: „Halka" (ceny dramatu); wieczór: „Życie paryskie".

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Szef sztabu generalnego, Conrad-Hötzendorf bawi we Lwowie. Dzisiaj wyjechał do Stanisławowa wraz z 80 oficerami wszystkich rodzajów broni.

Towarzystwo urzędników Wydziału krajowego. Na walnem zgromadzeniu Związku urzędników koncepcyjnych Wydziału krajowego, skutkiem rezygnacyi dotychczasowego prezesa, radcy Karola Kucharskiego, wybrało walne zgromadzenie prezesem Związku radcę Władysława Żeleńskiego, do wydziału zaś powołało radcę Marcelego Białobrzeskiego oraz adjunktów koncepcyjnych dr. Wilhelma Rappego i Józefa Skoczyńskiego. W dniu 13 b. m. ukonstytuował się nowy wydział, wybierając sekretarzem dr. Antoniego Wereszczyńskiego, sekretarzem Wilhelma Rappego, skarbnikiem Maryana Szaynewskiego.

Polski Związek piłki nożnej. Posiedzenie wydziału odbędzie się we Lwowie 22 b. m. o godz. 10 rano w Instytucie technologicznym (Boularda 5).

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Judasz z Kariothu".
We środę: „[illegible] jedynak".
W piątek: „Złote więzy".
W sobotę po poł.: „Dyabeł i karczmarka"; wieczór: „Ostatni".

Dział ekonomiczny.

* Z powodu spodziewanego zwiększenia się ruchu pakunkowego w ciągu miesiąca czerwca i w pierwszej połowie lipca b. r. ogłasza dyrekcya kolei państwowych:

Ekspedyowanie pakunków podróżnych odbywa się w stacyach o większym ruchu w ciągu godziny, w stacyach o słabym ruchu w ciągu pół godziny przed odejściem pociągu, [illegible] czynności ekspedycyjnych (ważenie, wystawienie recepisu i t. d.) winno nastąpić najpóźniej na 15 minut przed odejściem pociągu. [illegible] pakunku, dowiezionego w ciągu ostatnich 15 minut przed odejściem pociągu, [illegible].

Opakowanie pakunku powinno być trwałe i bezpieczne, gdyż w razie niedostatecznego opakowania naraża się podróżnych na nieprzyjęcie go do przewozu. Na pakunkach nie powinny się znajdować stare kartki z przewozu koleją i t. p. W razie zarzucenia pakunku z powodu niezastosowania się do tego przepisu, kolej nie odpowiada za szkodę stąd powstałą.

Również zwraca się uwagę podróżnych, że byłoby wskazanem, aby na pakunkach umieszczono tabliczki, zawierające nazwę stacyi przeznaczenia, jako też imię i nazwisko odbiorcy, a to w celu ułatwienia odbioru pakunku w stacyi przeznaczenia, jak niemniej celem szybszego odszukania właściciela w razie przypadkowego przewiezienia pakunku do innej stacyi.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 17 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 20·80 do 21·80; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·50 do 18·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·40 do 17·40; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·40 do 19·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 20·80; tatarka od 19·60 do 21·—; groch 24·50 do 35·—; fasola od 23·50 do 51·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 20·— do 23·—; siano zwyczajne od 9·— do 9·60; koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 54·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·— do 7·—; jaja za kopę 8·40 do 8·80, masło za 1 kilogram 2·20 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·60 do 70·—; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17 czerwca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 71, cieląt 387, owiec i kóz 0, nierogacizny 334; razem 792 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do 0—·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do —; jałownik —·— do 0—·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 176·— do 186·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 280·—; woły z paszy od 350·— do 500·—; krowy od 188·— do 380·—; jałówki od 130·— do 190·—; cielęta od 30·— do 70·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 700 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 92; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 24, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 17 czerwca.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·40 do 10·90; węgierską nową (76/79) od 11·— do 11·10; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·75 do 9·25; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·20 do 8·70; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·— do 9·50; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 9·35 do 10·15; kukurudzę rosyjską nową 9·20 do 10·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Ś. p. prof. dr Stan. Pareński.

W klinice chorób wewnętrznych odbyła się dzisiaj manifestacya żałobna z powodu śmierci ś. p. profesora Pareńskiego. Dyrektor kliniki, prof. Walery Jaworski, rozpoczął wykład przemówieniem, poświęconem określeniu działalności znakomitego internisty. Po serdecznych słowach profesora Jaworskiego, słuchacze i asystenci uczcili pamięć ś. p. prof. Pareńskiego przez powstanie z miejsc.

Do rodziny zmarłego profesora napływają zewsząd liczne kondolencye. Między innemi nadesłał wyrazy współczucia prezydent dr Leo, rektor dr Zoll, magistrat krakowski, sekcya dobroczynna krakowskiej Rady miejskiej, rektor uniwersytetu lwowskiego dr Beck, profesorowie wszechnicy lwowskiej, poseł dr Rosner z Wiednia, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie dr Szlachtowski i t. p.

Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego odbędzie się, jak donieśliśmy, we czwartek 19 b. m. o godzinie 5 po południu z kaplicy cmentarnej do grobu rodzinnego.

Rada zawiadowcza Towarzystwa strzelców krakowskich zaprasza członków swoich do wzięcia licznego udziału w oddaniu ostatniej posługi ś. p. profesorowi drowi Pareńskiemu.

Prezydyum miasta Krakowa rozesłało zaproszenie do członków Rady m., aby „in corpore" wszyscy radcy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Pareńskiego. — Imieniem miasta urzędujący wiceprezydent Sare wysłał do rodziny zmarłego kondolencyę, a dziś po południu, wspólnie z radcą drem Bandrowskim, złożyli na trumnie wieniec od miasta.

Jutro w południe odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie sekcyi dobroczynnej, której zmarły był długoletnim członkiem i przewodniczącym.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. profesora dr. Stanisława Pareńskiego składają lekarze oddziału profesora na ręce dyrekcyi szpitala św. Łazarza 25 koron na rzecz fundacyi im. ś. p. prof. dr. Pareńskiego dla chorych, opuszczających szpital św. Łazarza.

Ze sfer lekarskich zwracają uwagę, że z okazyi 25-letniego jubileuszu pracy szpitalnej ś. p. Pareńskiego zainicyowano ten fundusz, wynoszący dzisiaj około 12.000 kor. Zmarły profesor z wielkiem zadowoleniem powitał tę inicyatywę i zajmował się losami Fundacyi, którą zaopiekują się niechybnie lekarze krakowscy.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Pomnikowa publikacya ku czci Z. Krasińskiego. Nakładem Rady szkolnej krajowej we Lwowie opuściła prasę „Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego" ze słowem wstępnem Ignacego Dembowskiego. Księga obejmuje trzy wielkie tomy i przynosi całkowity plon dorobku naukowo-literackiego, jaki złożyło w jubileuszowym roku Zygmunta Krasińskiego nauczycielstwo galicyjskich szkół średnich w hołdzie wielkiemu wieszczowi. Zanim w obszerniejszem sprawozdaniu omówimy wartość naukową tego plonu i znaczenie jego dla badań nad Krasińskim, zaznaczamy, że przynosi ona 49 studyów literackich, rozpraw i przyczynków, związanych z twórczością Krasińskiego, a napisanych wyłącznie przez nauczycieli szkół średnich. Nie brak w tym chórze głosu niewieściego i głosu duchownego, jest też kilka przyczynków poetyckich. Całość, uporządkowana przez dr. W. Hahna, jest chlubnym dowodem pracy nauczycielstwa, które w gronie swem posiada poważny zastęp powołanych pracowników na polu historyi literatury i krytyki. „Księga pamiątkowa" posuwa znacznie naprzód stan badań nad twórczością Krasińskiego i jest poważnem wzbogaceniem naszej literatury naukowej i krytycznej. (Cena 3 tomów koron 15).

— Piotr III i Katarzyna II. Przewrót polityczny w r. 1762. Opracował według rosyjskiego wydawnictwa „Russkaja Byl" Bolesław Rachlewicz. Warszawa, 1912. Nakładem księgarni K. Idzikowskiego. Str. 159.

Jest to zajmujące opowiadanie o zdarzeniach z okresu pierwszych lat panowania Katarzyny II, wyświetlające historyczne fakta zazwyczaj błędnie i stronniczo przedstawiane w dotychczasowych podręcznikach historyi. Autor nie historyk z zawodu, opierając się na nowo ogłoszonych lub niewyzyskanych pamiętnikach współczesnych i zapiskach opisuje znany spisek na Piotra III, męża Katarzyny i jego zamordowanie. Jako źródło posłużyły mu Pamiętniki Rulera, sekretarza ambasady francuskiej za panowania Elżbiety. Był on naocznym świadkiem rewolucyi z r. 1762, ale pamiętnik jego ogłoszony został dopiero po jego śmierci, która nastąpiła w r. 1791, za panowania Pawła I. Po rosyjsku po raz pierwszy ogłoszono Pamiętnik Rulera w Riss. Archiwie w r. 1905. Zapiski Rulera uzupełnia autor wyjątkami z pamiętnika carowej Katarzyny, która oczywiście zapisuje przebieg zdetronizowania Piotra III tendencyjnie i przemilcza fakt jego zamordowania. Wypadki opisane uderzają tragizmem odsłaniając nowe fakty historyczne. Na tle tej na pół anegdotycznej na pół historycznej kroniki, występuje plastycznie w świetle własnych zapisków i charakterystyki Rulera postać Katarzyny II. Osobny wstęp obejmuje opis losów głośnego Birona zausznika Elżbiety i Münnicha, dwóch obcokrajowców, którzy w pewnym okresie trzęśli Rosyą.

— Ludwik Romocki. „Mazowsze", powieść współczesna. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Na tle pól mazowieckich, po trochu w sercu Mazowsza, w murach Warszawy, rozgrywa się ostatnia powieść znanego autora. Jest to powieść wiejska. Ludzie wiejscy są jej bohaterami. Powiedziano już dawniej o autorze, że zna wieś polską i jej mieszkańców, jak mało kto z młodszej generacyi piszących. Leżąca przed nami książka potwierdza to zdanie. Jest także nowym dowodem talentu spostrzegawczego i opisowego, oraz tak rzadkiego w dzisiejszej literaturze, humoru, którym zaznaczyły się już poprzednie utwory Romockiego. Tym razem jednakże, zawracając z torów realistycznych, dał nam sielankę „dla wszystkich", barwną i stylową. Miłość bohatera powieści, Władysława Skalskiego, ku „słodkiej" Stasi, uczucie, które wznieca on, na odwrót w sercu pięknej Heli, różne przejścia fabuły, prowadzonej zręcznie i żywo, interesują od początku do ostatniej karty. Autor, zlekka tylko i mimochodem dotykając kwestyj poważniejszych, postawił sobie za zadanie, nie nużyć i zabawić czytelnika. Wieś polska, jej otoczenie i mieszkańcy, ich praca, troski i zabawy, żyją w tej powieści, które niechybnie będzie miłym gościem w każdym domu polskim. Wydanie wykwintne, ozdobione podobizną autora.

Ubicie planu finansowego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 czerwca.

Dzisiaj przed południem obradowały wszystkie kluby celem powzięcia decyzyi co do *wczorajszych propozycyj rządu*. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że sesya Rady państwa skończy się 20 b. m. i że plan finansowy będzie odroczony do jesieni. Parlament zbierze się następnie najwcześniej w październiku.

O godz. 9 rano zebrała się na posiedzenie komisya parlamentarna Koła polskiego i w obecności ministra skarbu Zaleskiego i ministra Długosza uchwaliła zaproponować Kołu polskiemu, aby, uwzględniając trudności, jakie przedstawia sytuacya parlamentarna i w porozumieniu z innemi stronnictwami większości, zgodziło się na proponowane przez rząd kalendarium pracy parlamentu, jednak z wyrażeniem ubolewania, że tak pilny dla sanacyi finansów krajowych i urzędników plan finansowy nie może być obecnie załatwiony.

Wiedeń, 18 czerwca.

Związek niemiecko-narodowy uchwalił dzisiaj, mimo uchwały Koła polskiego, obstawać przy żądaniu sesyi lipcowej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 18 czerwca.

Koło polskie przyjęło na dzisiejszem posiedzeniu następującą uchwałę:

Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa o deklaracyi prezydenta ministrów, wzywa jednak prezydyum, aby korzystało z każdej sposobności, aby w porozumieniu z innemi stronnictwami zapewnić przeprowadzenie planu finansowego do końca r. b.

Poseł Tertil przedłożył wniosek, aby Koło polskie domagało się, aby pragmatyka służbowa dla urzędników działała wstecz od 1 lipca. Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, po której wniosek odrzucono. Za wnioskiem oświadczyło się 12 posłów.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem przemawiali Simonovici i Vukotic, poczem zabrał głos p. Oleśnicki.

Wiedeń, 18 czerwca.

Komisya prawnicza, pod przewodnictwem p. Steinhausa rozpoczęła obrady nad projektem rządowym ustawy o ulgach sądowych. Po referacie p. Neumanna i przedstawieniu stanowiska rządu przez szefa sekcyi Schauera, przystąpiono do dyskusyi generalnej.

P. Liebermann wyraził życzenie, aby postępowania mandatowego na Galicyę nie rozszerzano.

Wojna na włosku.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 czerwca.)

Sofia. Prezydent ministrów Danew oświadczył przywódcom stronnictw, że uważa sytuacyę za bardzo niekorzystną. Procentowo określa on sytuacyę w ten sposób, że 80 prc. jest prawdopodobieństwa wojny a 20 prc. prawdopodobieństwa pokojowego załatwienia zatargu.

Nieprzejednane stanowisko Serbii i Bułgaryi.

Wiedeń. Z Belgradu i Sofii donoszą, że zarówno prasa serbska, jak bułgarska, przemawiają w tonie bardzo gwałtownym. Zarówno w Belgradzie jak i w Sofii zajmują nieprzejednane stanowisko.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18 czerwca.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie słabe. Przyczyną słabej tendencyi i braku obrotów na giełdzie są niekorzystne wiadomości o sporze bułgarsko-serbskim, który jak się zdaje znowu bardzo silnie się zaostrzył.

Spadek po Redlu.

Praga. W mieszkaniu Redla urzędowała przez 12 dni komisya wojskowo-sądowa dla spisania inwentarza spadkowego, który jest dość znaczny. Znaleziono wiele przedmiotów, będących własnością wojskowości i skarbu państwa, jak obfitą bibliotekę dzieł wojskowo-naukowych i wiele przedmiotów wojskowych, natury poufnej. Ponadto znaleziono bardzo obfitą garderobę i 15 000 koron gotówką. Ogółem Redl zostawił w gotówce około 40.000 koron, willę pod Wiedniem, automobil i wiele innych cennych przedmiotów. Trzy konie, pozostałe po Redlu, sprzedano za 3500 kor. Rodzeństwo Redla dotąd nie zgłosiło się po spadek.

W jednym z pokojów znaleziono formalne laboratoryum kosmetyczne. Jak słychać, Redl zostawił testament.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

STANISŁAW PAREŃSKI

Doktor medycyny, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prymaryusz szpitala św. Łazarza, uczestnik powstania i prezes Tow. wzaj. pomocy weteranów z r. 1863, radca miejski i t. d.

przeżywszy lat 69, wskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł w Szczakowy dnia 17 czerwca 1913 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu krakowskim nastąpi we czwartek, dnia 19 b. m., o godz. 5 po południu wprost do grobu rodzinnego. — Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek, dn. 20 b. m., o godz. 9 rano w kościele uniwersyteckim św. Anny.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 18 czerwca. 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96.— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 80·75 81·25. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 81·75 82·75. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 84·25 85·25. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 82·50 83·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 88·50 89·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 96·25 97·25 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·— 84·—. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.50 81·50. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·75 90·25. 4-prc. Obligacye kolejowe 80·— 80·50.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 645·— 650·— Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 39[illegible]·— 400·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-prc. wspólna renta pap. 85·— 85·50 4²/₁₀-prc. wspólna renta srebrna 85·— 85·50. 4-prc. renta koronowa austr. 82·50 83·—. 4-prc. renta koronowa węgierska 81·— 81·50. 4-prc. renta austryacka w złocie 103·— 103·50. 4-prc. renta węgierska w złocie 99·50 100·—.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·17. Renta majowa 82·65. Renta koronowa węgierska 81·15. Akcye austr. zakł. kred. 620·50. Akcye węg. zakł. kred. 812·50. Akcye Anglobanku 332·—. Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu 511·50. Akcye Landerbanku 510·—. Akcye kolei państwowych 708·—. Lombardy 121·—. Akcye fabryki broni 970·25. Akcye tytoniowe 339·—. Alpiny 925·50. Rima-Muranyi 686·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 32·20. Losy tureckie 232·50. Ruble 253·25. Skoda 832·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 czerwca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 195·—. Tow. dyskontowe 179·87.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 czerwca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·36 do 11·37; żyto na październik 11·82 do 11·83; owies październik 9·02 do 9·03; kukurudza na lipiec 8·78 do 8·79; kukurudza na sierpień 7·96 do 7·97; rzepak na sierpień 16·55 do 16·65

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: słabe; ciepło.

L. 4249/912 5229 1 3
Akc.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót około przerobienia podcienia na solarnię skór i magazyny w rzeźni miejskiej (t. j. w realności I k. 494 Dz. VIII w Krakowie).

Plan i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można w biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1, I piętro) w godzinach między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 500 koron w gotówce, papierach wartościowych lub w książeczce wkładkowej Kasy Oszczędności, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ulica Kopernika l. 1, parter.

Ostatni termin do składania ofert upływa **we czwartek dnia 26 czerwca 1913 r. o godzinie 12 w południe,** o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy

Kraków, dnia 12 czerwca 1913.

Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel George'a wraz z restauracyą we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowione, tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. Oferty wnosić należy **do dnia 1 lipca 1913 r.** — Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej l. 3, jako właściciel hotelu. 5043 3 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.